Nr. 210. Lwów, Sobota dnia 28. Sierpnia 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 40 Mk., z dostawą do domu 44 Mk., z przesyłką w Polsce 45 Mk., w innych państwach 50 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 1 marka.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
2 Marki
Konto czekowe P.K.O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów.— Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“.

Perspektywy zwycięstwa.

Czyny wojsk naszych posuwają nas o olbrzymi krok ku zwycięstwu w walce o niepodległość i zjednoczenie ziem polskich. Zadaniem najważniejszem i najpilniejszem dziś jest dokończyć dzieła zwycięstwa pod względem strategicznym i politycznym, unieszkodliwić armję nieprzyjacielską i oswobodzić ziemie polskie od inwazji, oczyścić wschodnią Małopolskę od watah nieprzyjacielskich, odzyskać polskie Wilno. Pełne zwycięstwo — oto podstawa sytuacji politycznej, ono stwarza nowe perspektywy, które wyzyskać jest zadaniem polityki.

Perspektywy te zaczynają się zarysowywać, a od nas zależy, czy staną się żywym kształtem, czy też pozostaną mirażem. Autorytetowi wojskowemu i politycznemu bolszewików zadaliśmy cios, który na zewnątrz, za granicą, i wewnątrz, w Rosji, może być śmiertelny. Już wielki i zręczny oportunista Lloyd George, a za nim Giolitti, mówi o „nieaktualnych“ już warunkach bolszewickich, układy dalsze z tolerowanymi z konieczności lecz znienawidzonymi bolszewikami są zakwestjonowane, ideał wielkiej Rosji w umysłach francuskich i amerykańskich ulec może rewizji.

Zachwianie się bolszewizmu w Rosji, które może stać się następstwem naszej wygranej, wzmoże pod wieloma względami w obecnym momencie nasze znaczenie. Bo likwidacja bolszewizmu — o ileby miało do niej dojść — nie odbyłaby się z pewnością w sposób natychmiastowy. Rosja, to kraj zbyt wielki i różnolity, a władzy zagarniętej nie wypuszcza się tak łatwo z rąk. Dlatego — na ten wypadek — możliwy jest dłuższy okres dezorganizacji i chaosu w Rosji, walk między kilkoma wrogimi rządami, coby nam pozwoliło umocnić się, jako państwu.

Stosunki wokoło nas są płynne — oto następstwa zawieruchy wojennej i naszego sukcesu. Sprawa polska, kwestja stanowiska państwowego, staje się aktualna na całym froncie — i to w kierunku dla nas pomyślnym. Staje się jasnem i oczywistem, jakim ciężkim błędem politycznym były krępujące nas warunki pokoju wersalskiego na zachodzie! Krótka tylko chwila bolszewickich powodzeń, a niebezpieczeństwo niemieckie stało się znów groźne, tem bardziej, że połowiczne postanowienia wersalskie znakomicie to Niemcom ułatwiały. Gdańsk, nasz łącznik ze światem, pozwolił sobie na blokadę Polski w decydującej chwili. Na Górnym Śląsku Niemcy, korzystając z chwilowych naszych niepowodzeń, rozpoczęli zbrojną ruchawkę.

W oczywistej odpowiedzi cały naród polski domaga się pełnego uznania praw polskich do Gdańska, a żądanie to musi być tak powszechne i uporczywe, by bezczelność niemieckich Gdańszczan pociągnęła za sobą restytucję praw polskich nad morzem.

Polski Śląsk Górny — w momencie dla Polski najcięższym — dał porywający dowód nieugiętego patrjotyzmu i męstwa. W odpowiedzi na zamach niemiecki ludność polska w wspaniałym porywie samoobrony, opanowała większą część kraju, oczyszczoną z Sicherheitswehr'y, a następstwem tego czynu — w związku z wzmocnieniem się autorytetu państwa polskiego — będzie możność sprawiedliwego i bezstronnego przeprowadzenia plebi-

Pułki polskie wyłapują resztki niedobitków bolszewickich.

Nasza zdobycz ciągle wzrasta. — Zajęcie Grajewa.

Warszawa. (Pat) Komunikat warszawskiego sztabu generalnego wojsk polskich z 26 b. m.

Front północny:

Na odcinku I. i V. armji sytuacja bez zmiany. Podczas oczyszczania terenu na zachód od linji Mława—Ciechanów, przyłapano w dalszym ciągu **3.000 niedobitków wojsk bolszewickich.**

Front środkowy:

W rejonie miasta **Łeman** znajduje się jeszcze kilka tysięcy wojsk bolszewickich wszystkich gatunków broni, które pod naszym naciskiem stawiając zacięty opór, wycofują się w kierunku granicy niemieckiej. Stwierdzono, że na jednym z odcinków nasz oddział został ostrzelany przez dwie baterje i karabiny maszynowe bolszewickie, **ustawione na terenie niemieckim.** Na szosie **Kolno—Myszyniec** 57. p. p. zetknął się ze silnym oddziałem nieprzyjacielskim, i po uporczywej walce zdobył **6 dział, 10 karabinów maszynowych, sztandar i kancelarję 10-tej dywizji jazdy bolszewickiej.** Oddział 3-ciej dywizji Legjonów w wypadzie na **Kowry** zaskoczył nieprzyjaciela, organizującego tam swoje rozbite jednostki i zadał mu ciężkie straty, **biorąc 1.100 jeńców, w tem cały sztab 57-ej dywizji sowieckiej. W akcji tej zdobyto 4 działa i 12 karabinów maszynowych.** Dnia 25. bm. wojska nasze zajęły Grajewo.

Front południowy:

Na wschód od Lwowa zacięte walki w rejonie **Zadwórza.** Pozatem lokalne utarczki patroli.

Naczelne dowództwo armji
(Sztab generalny)

Komunikat Wydz. II. Sztabu DOG.

z dnia 26. VIII. 1920.

Celem odciążenia na skrzydle północnem (Przemyślany-Krasne), gdzie doznał niepowodzenia, nieprzyjaciel wywiera nacisk w rejonie Bóbrki.

Na innych odcinkach zachowuje się **naogół** biernie.

Komunikat lubelski.

Lublin. (PAT.) Sekcja polityczno-prasowa dowództwa III. armji, oddz. II. komunikuje: Oddziały nasze zadały ciężkie straty i zmusiły do panicznej ucieczki 519 internacjonalny bolszewicki pułk, który zaatakował nasze stanowisko na północ od stacji Włodawa. Oddziały 7-ej dywizji piechoty zajęły 24. sierpnia Dubienkę.

Bolszewicy drogo zapłacili za pochód na Warszawę.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Warszawski“ podaje: Według obliczeń tymczasowych, wielka bitwa pod Warszawą wyrządziła bolszewikom następujące straty: **Wojska polskie wzięły do niewoli 107.000 ludzi,** do Prus wschodnich przedostało się **30.000, zabitych i ciężko rannych jest około 50.000, razem tedy wyprawa na Warszawę kosztowała bolszewików 187.000 ludzi,** nie licząc olbrzymich strat w materjale.

Rząd bolszewicki mięknie pod ciosami polsk. miecza

Korsea. (PAT.) Radjo. Deputacja sowiecka w Londynie oświadczyła, że z powodu powstałych wątpliwości co do dobrej jej woli, dalszy jej pobyt w Londynie nie ma żadnego celu. Równocześnie jednak donosi dyplomatyczny korespondent „Evening Standard“, że dano znać miarodajnej instancji angielskiej, **że rząd sowietów bynajmniej nie obstaje przy warunku tworzenia milicji cywilnej dla Polski. Rząd sowietów podobno gotów jest do znacznych ustępstw i w innych punktach.** Korespondent dodaje, że zachodzą ważne powody, dla których prawdopodobnie pertraktacje wkrótce zostaną przeniesione do Warszawy.

Cziczerin chce się zastosować do warunków angielskich.

Wiedeń. (Pat) B. K. „N. Rotterd. Courant“ donosi, że Cziczerin wysłał do Kamieniewa iskrówkę dla doręczenia rządowi angielskiemu.

Depesza zaznacza gotowość do pokoju i wyrzeczenie się warunku utworzenia milicji robotniczej w Polsce. W ten sposób zapanuje zupełna zgodność z Anglją i Włochami w sprawie warunków pokojowych z Polską.

Kontrolerzy koalicyjni będą czuwać nad rozbrojeniem bolszewików.

Gdańsk. (Pat) Według nadesłanych tu wiadomości z Prus wschodnich, wyjazd koalicyjnych kontrolerów z Królewca do poszczególnych miejscowości powiatów granicznych Prus wschodnich, który nastąpił nagle w poniedziałek, pozostaje prawdopodobnie w związku z faktem przechodzenia przez granicę oddziałów bolszewickich, które wyparte przez polskie oddziały do Prus wschodnich, przechodzą nocą granicę, aby się połączyć z wojskami bolszewickiemi.

scytą, który po dwukrotnym plebiscycie krwi niechybnie przyniesie nam zwycięstwo.

Perspektywy zwycięstwa objąć muszą i wewnętrzne nasze stosunki polskie. Zwycięstwo to — to wiekopomne dzieło demokracji polskiej, stronnictw ludowych i robotniczych. O ile ma być trwałe i owocne, to musi iść z nim w parze zwycięstwo demokracji wewnątrz państwa: budowa Polski ludowej, reformy i gruntowna przemiana organizacji i administracji.

Lecz na to, by cel tak wspaniały osiągnąć, trzeba wytrwać i zwyciężyć do końca.

W. J.

—o—

Antagonizm francusko-angielski w polityce wschodniej

B. minister francuski przeciw polityce polskiej L. George'a.

P. Andrzej Tardieu, bardzo wybitny polityk i publicysta francuski, były minister w gabinecie Clemenceau, umieścił w paryskiej L'Illustration niezwykle interesujący artykuł, omawiający różnice między polityką wschodnią Francji i Anglji. Artykuł ten to apologja polityki Clemenceau'a i atak przeciw L. Georgeo'wi, a częściowo i Wilsonowi. P. Tardieu jest jedną z najbardziej kompetentnych osobistości w tych sprawach — on to był jednym z kierowników francuskiej polityki zagranicznej i jednym z twórców traktatu wersalskiego, którego bronił przed forum parlamentu francuskiego.

Wypadki w Polsce — pisze p. Tardieu — sprowadziły dążenie do rewizji powolnej traktatu wersalskiego na drogę gwałtowną; rewizja, na którą przyzwalała słabość, ustąpiła miejsce rewizji — przemocy. Niebezpieczeństwo wczorajsze mniej było przerażające od dzisiejszego, lecz nie mniej groźne. Powód i początek obu jest jednakowy.

Tu kreśli autor etapy polityki antybolszewickiej Clemenceau'a. Dwa były sprzeczne prądy — konkluduje — jeden Clemenceau'a, zakładający tamę przeciw bolszewizmowi, i drugi L. George'a usiłujący wejść z nim w układy.

Następuje gwałtowny atak przeciw polityce L. George'a i Wilsona. P. Tardieu nie obwija niczego w bawełnę. „Nasi sprzymierzeńcy anglo-sascy, w dobrej z pewnością wierze, lecz w nieustannem zaślepieniu, kierowali się w ciągu roku dwiema zasadami, sprzecznemi w swej treści, lecz zgodnemi w skutkach. Pierwsza z nich opiewa: „Nie dą się zahamować bolszewizmu", druga: „Bolszewizm nie jest niebezpieczny". W lutym Wilson mówił: „Dajcie bolszewikom ugotować się w swoim sosie". A nieco później: „Projekty stworzenia na nowo frontu wschodn. przywodzą na myśl człowieka, który uparł się powstrzymać powódź miotłą". Konkluzje: „należy zaufać czasowi, siłom moralnym i koniecznej ewolucji, lecz nie myśleć o interwencji, a nawet o defenzywie. — Anglicy inaczej, motywowali swoją bezczynność. Z wyjątkiem p. Winstona Churchilla, który bez ustanku zwracał uwagę na niebezpieczeństwo, wszyscy uważali obawy za przesadzone. W maju p. L. George przepowiadał „rozwalenie się bolszewizmu". W tym samym czasie oświadczył gen. Botha: „Niebezpieczeństwo bolszewickie to strach na wróble". Gen. Gough, który powrócił z krajów bałtyckich, oświadczył we wrześniu, w porozumieniu z premjerem: „Grozi nam niebezpieczeństwo niemieckie, bolszewickie jest znacznie mniejsze". Jedna droga i druga prowadziła do tego samego celu; nic nie robić i czekać, wait und see. Obawiano się wszystkiego, nie zdecydowano się na blokadę Bałtyku i na uznanie Kołczaka.

P. Tardieu zwraca uwagę na stałą oziębłość Anglji w stosunku do Polski, twierdzi, że polityka Clemenceau'a oddaliła zgubne skutki nakreślonej wyżej polityki i charakteryzuje stanowisko Clemenceau'a wobec Polski.

On to, Clemenceau, i marszałek Foch, zaraz po zawieszeniu broni, zapewnili Polsce dostawę materjałów. To Clemenceau w ciągu sześciotygodniowych uciążliwych pertraktacyj, zorganizował transport dywizji gen. Hallera, on to w 4 miesiące później, mimo sceptycyzmu i zarzutów z wszystkich stron, uzyskał zapomocą misji gen. Niessel'a rozwiązanie wojsk niemieckich bałtyckich i ich powrót do Niemiec. On to przy wszystkich okazjach żądał wysłuchania wielkiego patrjoty Paderewskiego i popierał jego argumenty zarówno w sprawie Gdańska, Śląska Górnego, jak i w niemniej spornej sprawie Galicji wschodniej, w której zwyciężył za bytności swej w Londynie w grudniu 1919. On to — mimo wątpliwości prawnicze Ameryki — utrzymał blokadę Bałtyku, którą się obecnie wznawia po zaniechaniu; on to zredagował artykuły traktatu wersalskiego, przekreślające traktat brzeski i jego skutki. On to, w grudniu 1919 uzyskał od Anglji zapewnienie pomocy dla Polski na wypadek nieprzyjacielskiego ataku, za jego inicjatywą uznano prowizoryczne granice wschodnie młodej republiki, tak słuszne (?) i niezaprzeczalne, że nawet Cziczerin zgodził się na nie w radjo z 7. sierpnia 1920".

Francja nie zdaje sobie sprawy, tych długotrwałych i oddanych wysiłków. Wynik to zdolności przewidywania i sprawiedliwości, „co nie wykluczało nigdy stanowczości koniecznej wobec lekkomyślnych posunięć naszych polskich przyjaciół — przykładem konferencja z 15. września, na której Clemenceau w porozumieniu z marszałkiem Fochem odrzucił kategorycznie propozycję p. Paderewskiego, by zorganizować wyprawę na Moskwę. Wynikiem tego wysiłku formuła z 13. stycznia 1920.: „Mamy potrójną korzyść w tem, by uczynić Polskę mocną: ze względu na tysiączne węzły, które nas łączą — ze względu na to, że jest najlepszą zaporą, zabezpieczającą nas przed bolszewizmem; wreszcie dlatego, ponieważ może nam dać cenną pomoc na wypadek zatargu z Niemcami". Nie dość się o tem wszystkiem pamiętało

Gdy Clemenceau ustępował, Polska miała 500 tysięcy żołnierza. A teraz?

Przed 6 miesiącami zwyciężył prąd, zwalczany przez Clemenceau. Anglja to sama prowadzi w Londynie politykę rosyjską ententy. Wyniki są znane.

Układy z Krassinem i Kamieniewem, wzmagające skutki konferencji kopenhaskich między O'Gradiym i Litwinowem, dały bolszewikom autorytet, którego im brakło. Nie zdołano powstrzymać Polaków na niebezpiecznym kijowskim gościńcu. Zniesiono blokadę Bałtyku. Francja, rezygnując z akcji w koncercie państw koalicji, oddała ją w ręce Anglji. Stało się wszystko to, czemu Clemenceau w przeszłym roku stanął na przeszkodzie. W tej, jak i w innych sprawach L. George przeprowadził w r. 1920 to, czego nie zdołał uczynić w r. 1919. Mimo wstrzemięźliwości, którą narzuca ogrom wydarzeń, mam to przekonanie, że wolność działania, pozostawiona premjerowi angielskiemu, — nie wątpi się o jego dobrej woli i nie zapomina o wielkich jego zasługach — jest nieszczęśliwa w skutkach nie tylko dla Francji, lecz i dla Anglji i Europy".

W. J.

BENEDYKT JACÓRZYŃSKI. 1

Co to znaczy, nie mieć szczęścia...

FOTOGRAFJE Z PODLASIA.

—o—

Śmieszny tytuł — nieprawdaż?

A jednak tak jest, tylko trochę cierpliwości. Udowodnię, że od dłuższego czasu mam prawo tak mówić.

Ergo incipiam!

Naprzód podczas "dzikiej demobilizacyi der g'orreichen Armee" uciekłem na buforach wagonu z niewoli austrjackiej i wpadłem w niewolę ukraińską... Na gwałt przedzierzgnałem się tu w "cywila", sprawiwszy sobie jedno jedyne ubranie i to ubranie ściągnęli ze mnie na ulicy "heroje ukraińscy"... Pocieszyłem się jednak prędko, bo i jakże się nie pocieszyć, skoro ci sami "heroje" podrąbali nogi Mickiewiczowi na piedestale pomnika w Stanisławowie?...

Ale, swoją drogą, pomimo tej pociechy; uciekłem w pożyczonem ubraniu na zachód i tu zacząłem się głęboko zastanawiać...

Byłem na rozdrożu, jak drugi Herkules.

Dokąd-że iść?

Za punkt wyjścia "filozoficznych roztrząsań" powziłem granitową decyzję: "Dość kresów! Chcę pracować wśród swoich..." Ale gdzie?

Myśl leciała do Małopolski zachodniej. Myśl ta rozbiła się brutalnie w gruzy w budynku Rady szkolnej krajowej...

Pozostała Wielkopolska i "Kongresówka".

Stałem wobec dylematu, jak Hamlet. W końcu wybrałem Wielkopolskę.

Rozpoczęła się akcja. Naprzód ruszyło podanie uzbrojone w tuzin dokumentów do wielkiej stacji zbornej, Rady Szkolnej Krajowej, jako awangarda podbojowa w walce o posadę. Za awangardą ruszyła do Poznania siła główna, tj. moja osobistość...

I co? Nie tak doszczętnie przepada awangarda prawdziwa, jak przepadła moja papierowa, a ja; zamiast do Poznania, zajechałem do Parczewa i zamiast w Wielkopolsce, przyjąłem posadę na Podlasiu, i w dodatku w powiecie włodawskim...

„Pech!" Nieprawdaż?

Stało się to wskutek pewnej konwersacji, podczas której padały na mnie tak silne pociski argumentów, że niepodobna było nie uwierzyć, że jestem "ideowcem". Rzecz to jasna, że nauczyciel i ideowiec, wychowanie religijno-moralne i ubóstwo — wszystko to chodzi w parze i tak było od początku, że "komu losy były wrogiem, zrobiły go pedagogiem"...

Jako "ideowiec" zacząłem szukać miejsca na gniazdo rodzinne i objechałem spory szmat powiatu włodawskiego. Czego ja nie widziałem? Widziałem drogi nieprawdopodobne i niesłychane, jeziora straszliwe pełne topielic, księży czytających nad głowami chorych ewangelje i rozprawiających na ambonie o bliskim końcu świata i plamach, które się ukażą na słońcu, widziałem policję operującą nahajkami, mosty o dziwnej konstrukcji, wsie całe z ziemianek, nędzę, choroby; brud; "sympatyczne"; zręcznie opakowane egzemplarze kowelskiego "Wpereduͤ", przeznaczone dla bezpłatnych prenumeratorów a walające się po urzędach gminnych, na pohybel i zatracenie mimo swej wspaniałej treści "socjalistyczno-szowinistyczno-nacjonalistycznej, gdyż, niestety; wielu prenumeratorów już nie żyje od dawna, lub poszło w głąb "Rosiei"... Słyszałem słowa podziwu, że ja, chociaż z Galicji, a mówię "wcale dobrze" po polsku, posyłano mnie do organistów na nocleg i robiono wielkie zdziwione oczy, że chcę przenocować "aż na plebanji"... Księża przyjmowali gościnnie, nie racząc podać ręki nawet, zapraszali na obiad, a chcąc pokazać takt towarzyski, nabierali sobie wpierw na talerz jedzenia, a potem podsuwali gościowi... Pociągało to za sobą pewne następstwa w formie pewnych wyrażeń, pewnych uwag, pewnych pouczeń ze strony mojej, a rumieniec na wygolonej twarzy u strony przeciwnej.

Po takim "Exodus" wybrałem Wisznice... Dyjogenes miał beczkę i chciał, ażeby mu nie zasłaniano słońca; ja zaś chciałem mieć budynek i kawałek ogrodu.

Wisznice odpowiadały mniej więcej tym warunkom. Budynek, dawny dom "batiuszki", stał wprawdzie o wiele niżej od beczki Dyjogenesa, natomiast ogród był niezgorszy i służył za miejsce ustępowe całemu miastu. Oprócz tego chadzały tu tabuny koni, stada krów, czeredy kóz i gromady świń...

Wierzyłem jednak w zapał, w potęgę pracy, jak prawdziwy "ideowiec" i zostałem w Wisznicach. Remont budynku się przeprowadzi — myślałem — da się ogrodzenie i popłyną dni pracy. Budynek jest i ziemia jest... Jestem u celu!

I co się pokazało?

(C. d. n.).

Bolszewicy pod Lwowem.

Z DZIEJÓW INWAZJI BOLSZEWICKIEJ.

(Oryginalne sprawozdanie „Kurjera Lwowskiego").

Od jednego z mieszkańców Ceperowa, wsi leżącej opodal Jaryczowa, otrzymaliśmy garść szczegółów z przeżyć inwazji, które są charakterystycznem uzupełnieniem wiadomości, podawanych przez nas poprzednio z innych miejscowości.

Sama wioska, położona w pewnem oddaleniu od gościńca, ma szczęście swego rodzaju. Wszystkie liczniejsze przesunięcia wojsk odbywają się z pewnej oddali, zaczepiając tylko słabo o Ceperów.

Odgłosy dalekiej walki zbliżyły się niespodzianie w poprzedni poniedziałek pod wieś. Na drodze zaszarzało nagle około 200 mundurów żołnierskich. Z za stodół, chałup i opłotków stawiał nasz żołnierz rozpaczliwy opór nacierającym masom wojsk nieprzyjacielskich. Po pewnym czasie przerwał strzelaninę suchy rozkaz, wzywający do odwrotu, na posterunku odzywała się długo jeszcze samotna maszynka, poczem wszystko zamilkło.

Wolnym krokiem, bez pośpiechu i niepokoju, wjechała do wsi wyciągniętym sznurem patrol kozacka w sile przeszło 300 koni. Nie zatrzymując się długo we wsi, ruszyli kozacy w okolicę, obiecując wrócić nazajutrz. Lecz nie wrócili. Pod Barszczowicami uderzyła w nich nasza piechota, konie wystrzelano a kozaków wykłuto do jednego.

Kolonia mazurska we wsi czekała z niepokojem na rozwój wypadków, obawiając się każdej chwili rabunków. Lecz hordy czerwone bokiem przechodziły, mijając wieś, a niewielkie oddziały, zaglądające do wsi, zachowywały się z podejrzaną lojalnością. Na pierwszy rzut oka widoczna była planowa działalność władz sowieckich. Gross oddziałów stanowili Polacy, wyrażający się z pogardą o moskiewskiej "swołoczy". Mieli nawet dwie biało-czerwone chorągiewki, a jeden z komunistów, wyciągając z kieszeni polskiego orzełka, objaśniał chłopom:

— Nie przyszliśmy tu walczyć dla Rosji, lub budować jakąś tam Ukrainę, chcemy was tylko wyzwolić od burżujów.

Już to w ogólności nie zdradzali komuniści-Polacy zbyt dużych sympatji dla Rosji, czy Ukrainy. "Burżuj"- wróg, a Rosja — hołota... Biedni, zbałamuceni ludzie.

Wywodów bolszewickich podejrzliwi Mazurzy słuchali uważnie, mówili niewiele i nie oponowali dla ostrożności. A gdy goście oddalili się, rozumowali zdrowo.

— Ci są układni i przyzwoici, lecz gdyby się ich władza ugruntowała, a przyszły te "towariszcze", głodne, obdarte i dzikie, inaczyby z nami gadali. Już ta nam nie trza ich raju!

Serdeczniejszy nastrój panował zato w ruskiej części wsi, która bałamucona oddawna przez agitatorów, poczuła nagle gorące sympatje bolszewickie. Zabrali się też zaraz do rabowania zabudowań leśniczego Beinlicha w Jaryczowie Nowym, uprowadzając w pierwszym rzędzie bydło. Podobnego losu zaznał dwór p. Baltarowiczów w Jaryczowie Starym. Bydła nie zabrano, bo właściciel wywiózł je przedtem do Lwowa, lecz zniszczono doszczętnie 80 pni pszczół, wywleczono z mieszkania wszystkie meble, które na podwórzu padły pod siekierami barbarzyńców, słowem obdarto i złupiono, co było pod ręką.

W tych rozrachunkach z "burżujami" brali też udział chłopi miejscowi, zato po przybyciu wojsk naszych dostali wszyscy gęsiej skórki, zwłaszcza gdy jednego z prowodyrów postawiono pod sąd.

Nowe rządy trwały na szczęście tylko pięć dni. Szybko przyszli i szybko poszli. Armatnia kanonada, która wkrótce po wkroczeniu odzywała się przytłumionem echem daleko na zachodzie, budząc u zrozpaczonych mieszkańców obawy, że Lwów pada, grzmiała czemraz bliżej, znów się ozwały wystrzały karabinowe, a nad okolicą zaszumiały nasze samoloty, dotykając niemal ziemi, uparte i zuchwałe; siejąc postrach i bomby w bezładne gromady cofającego się żołdactwa.

Bezpośrednio przed wkroczeniem wojsk naszych rozegrała się w ruskiej części wsi charakterystyczna scena. Kilku młodych chłopów, może dziewięciu z tych, którzy najczynniej okazywali swe sympatje i przekonania bolszewickie, zorjentowali się dopiero po odejściu ostatniego krasno-armiejca, że "bolszewykiw wże niema", a z poza górki "Polaki idut". Bojąc się kary za rabunki dokonane, zaczęli rozpaczliwie uciekać w stronę lasu, gdzie zniknął ostatni bolszewik, mimo nawoływań ich zrozpaczonych, by wrócili do wsi. Zbiegowie ci dotąd nie wrócili do domu.

W kwadrans niespełna po cofnięciu się bolszewików ukazała się we wsi polska patrol kawalerji, jednocześnie zaś — jakby z pod ziemi wyrósł wścibski i rezolutny oddziałek naszych piechurów, węsząc ciekawie za bolszewikami.

A w tym samym czasie gościniec jaryczowski poblękitniał od rzeki mundurów. Przewalały się nieprzeliczone szeregi naszej piechoty, szła kawalerja, toczyły się plutony potwornych w swym spokoju czołgów. Daleko zaś na przedzie, kędy nie doszły jeszcze nasze patrole, huczało nad lasem kilka orłów-samolotów z lwowskiej eskadry.

S. K.

*

Jeden z naszych czytelników opowiada nam następujące szczegóły z pobytu bolszewików w Glinnej i Nagórzanach.

Inwazja ta była mikroskopijna, bo trwała około pół godziny, lecz w pamięci mieszkańców zapisała się dosadnie.

Do Glinnej Nawarji wpadła patrol bolszewicka w piątek około południa. Natychmiast rozbito posterunek policyi, sam zaś komendant p. Jezierski uciekł w chłopskiem przebraniu. Przedmiotem szczególnej zawziętości byli żydzi miejscowi, których dość skrupulatnie obrabowano. Najeźdźcy nie pominęli też księdza polskiego i ruskiego. Pierwszemu zabrali bieliznę i konia, drugim zaś zajęli się dokładniej, bo kazali mu tysiąc i zdjęli zeń buty i pantalony. Gdy zaś ksiądz rozżalony rzucił im pytanie:

— A może chcecie i rewerendu? — odpowiedzieli mu z drapieżnym uśmiechem:

— Rewerendu nie nada!

Z Glinnej udali się kozacy do Nagórzan, gdzie napadli na dom p. Kaligi, administratora dóbr Nagórzany i doszczętnie zrabowali mu całą garderobę ukrytą w gąszczach, a nadto zabrali gotówką kilkanaście tysięcy marek.

Rozleglejszej "gospodarce" przeszkodziła ta okoliczność, że bawili w Nagórzanach tylko pół godziny.

Jest rzeczą znamienną, że na chwilę przed wejściem bolszewików zjawiło się we wsi 6 rzekomych żołnierzy polskich z końmi — pragnąc się zamówić do młocki. Przypuszczalnie byli to bolszewicy, bo wśród oddziału kozackiego, jaki później wszedł do Nagórzan w sile około 100 ludzi, widziało się sporo mundurów polskich i rogatywek. Widocznie podobają się im nasze mundury!

Oddział bolszewicki nie składał się wyłącznie z mieszkańców głębokiej Rosji, lecz byli w nim także... chłopi ruscy ze sąsiedniej wsi Porszni, przebrani częścią w polskie czapki i mundury, częścią w baranice rosyjskie, a cała praca charakteryzowania się na bolszewików miała się odbywać w Glinnej Nawarji.

Patrole kozackie zapuszczały się z Nagórzan bliżej Lwowa, a jedna z nich, składająca się z 4 ludzi; przyłapała naszego narratora na gościńcu koło Sołonki, gdzie przeprowadziła na nim ścisłą rewizję.

Nasze patrole rychło opuściły teren i położyły kres podobnym niespodziankom.

—o—

Radość Warszawy.

UROCZYSTE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

Uroczystemu posiedzeniu rady miejskiej przewodniczył p. Ignacy Baliński, który rozpoczął posiedzenie przemówieniem, w którem zobrazował działalność Rady obrony stolicy, a które zakończył w następujący sposób:

"Panowie radni! Nie czas jeszcze mówić o zasługach naszego wojska i jego dowódców, wojna jeszcze toczy się straszliwa, niebezpieczeństwo ostatecznie nie zażegnane. Trzeba nam jeszcze wytrwałości w napięciu naszej energji, poświęcenia wszystkich naszych zasobów dla utrwalenia bytu Rzeczypospolitej. Ale możemy już pomyśleć o bohaterach poległych pod murami Warszawy, poległych jak ks. Skorupka, jak kapitan Pogonowski, jak pachole szkolne Płoszko i tylu, tylu innych, których zwłoki spoczęły w rodzinnej ziemi dokoła Warszawy. Powstał już projekt urządzenia w miejscach właściwych kilku specjalnych cmentarzy dla tych naszych obrońców i odpowiednich pomników, któreby potomność o nich i o miejscu ich spoczynku przekazywały. Powstaje też projekt wzniesienia pod Warszawą przez cały naród wspaniałego "Kopca Obrony Ojczyzny", bo tu pod Warszawą cały naród Ojczyznę swą obronił.

Czujemy się również w obowiązku wyrazić wdzięczność i uznanie generałowi Weygand, który w środę rano wyjeżdża z Warszawy. Ten znakomity szef sztabu generalnego marszałka Focha, naczelnego wodza wszystkich wojsk sprzymierzonych w wielkiej wojnie światowej przyczynił się wraz z generałem Henrysem i swymi kolegami, którzy jeszcze pozostają w kraju, do obrony naszego miasta przez rady i wskazówki, oparte na genjalnem uzdolnieniu i wiekowem doświadczeniu generalnego sztabu francuskiego.

W imieniu też miasta złożymy mu wyrazy wdzięczności, a na pamiątkę 30 akwarel z widokami Warszawy, piękne dzieło sztuki polskiej, ofiarowane miastu w tym celu przez p. Dominika Witke-Jeżewskiego z cennych jego zbiorów.

Kończę okrzykiem na cześć wojska polskiego całego narodu i ocalonej Warszawy".

Następnie uchwalono jednomyślnie wniosek nadania udzielenia obywatelstwa honorowego generałowi Weygandowi, oraz także wniosek wezwania magistratu, aby jedną z ulic nazwać ulicą ks. Skorupki. Poczem odczytano depeszę gratulacyjną burmistrza Brukseli.

—o—

Z Mławy-Działdowa.

(Podług relacji korespondenta Kurjeera Warszawsk.).

...W Mławie wszystkie ulice roją się od żołnierzy. Znać ogólne podniecenie. Rano była w pobliżu potyczka. Chodzą najsprzeczniejsze wieści. Wreszcie dowiadujemy się, że pod Konopkami przedarła się, prawdopodobnie do Prus, 5-tysięczna kolumna bolszewików. Zastąpiły jej drogę dwie kompanje wojska naszego, ale powstrzymać nie mogły zbitej masy kozactwa. Na czele tej czerni stał jakiś oficer bardzo doświadczony. Kręcił się jak lis w kotle myśliwskiem, wykonywał ruchy symulacyjne dla odwrócenia uwagi, wreszcie uderzył całą siłą w miejscu, gdzie nikt go się nie spodziewał i przeszedł. Tylko arjergarda, zdziesiątkowana ogniem tanku polskiego, poddać się musiała. Ale przedtem kozacy dobili rannych i wymordowali jeńców.

Z Mławy 36 wiorst do Działdowa. Pędzimy na złamanie karku, aby stanąć tam przed wieczorem. Miasteczko zburzone doszczętnie w początkach wojny europejskiej, odrodziło się w ciągu 6 lat z gruzów i popiołów. Istna bombonierka. Wszystko nowe, czyste i schludne.

Ale to wszystko wywiera dziś wrażenie cmentarza. Niemcy działdowscy ogłosili otwarcie przymierze z bolszewikami, a gdy grom polski uderzył, połowa uciekła do Prus, druga zamknęła się w domach i tylko z poza żaluzji i firanek śledzi żółtem okiem żołnierzy polskich.

Okropna cisza zalega miasto, a w tej ciszy czaj się żmija nienawiści.

Komendant załogi polskiej opowiada mi niedawne dzieje. Podczas bitwy pod Działdowem 13. sierpnia bolszewicy przeprowadzili armaty na terytorjum pruskie i stamtąd prażyli nas ogniem swej artylerji. Niemcy działdowscy wzywali głośno hordy bolszewickie, aby wymordowali wszystkich jeńców polskich. Na czele band teutońskich, oszalałych w nienawiści do Polski, stał burmistrz działdowski i właściciel wsi Tuczki, niejaki Wenzel. Z ich to namowy w gminie Koszelewo, gdzie jest dwór polski, a wieś niemiecka, zrabowano doszczętnie dom właściciela a krowy jego i konie przepędzono do Prus.

Dziś cała ta zgraja uciekła przed gniewem polskim. Zwycięstwo nasze przyszło jak burza. Gdy armja bolszewicka zaczęła się cofać, padał biały strach na Niemców działdowskich. Miasto zamarło. Coś złowrogiego pełza ulicami. Czasem ktoś szybko przebiega, otwiera z klucza drzwi jakiegoś sklepu, zagląda do wnętrza przerażonem okiem i znika. Niemcy drżą przed rabunkiem i pogromem. Nikt głośno nie mówi Jak na cmentarzu.

Wyjeżdżaliśmy o świcie. Nikt nas nie żegnał. Ale na rogach ulic i na szosie stała już polska straż obywatelska. Pytała o legitymacje podejrzliwie. I słusznie. Wszyscy czuliśmy, że dookoła nas czyha zdrada niemiecka.

Droga do Warszawy wiedzie na Maków i Pułtusk. Już życie polskie budzi się tam z odrętwienia. Tylko jeszcze głód szczerzy zęby.

Wstępujcie do szeregów armji ochotniczej!

Wieści z Moskwy.

Przybyły z Moskwy do Warszawy przed paru dniami obywatel, opowiedział sprawozdawcy Kurjera Warszawskiego co następuje:

„W Moskwie głód; ale to tak; że ludzie gromadnie umierają. Widzi się po ulicach, niby widmo błąkające się bez celu, procesje całe ludzi popuchniętych z wygłodzenia się kompletnego. Tacy spuchnięci wyglądają wprost potwornie. Nie chce się wierzyć, żeby głód mógł do tego stopnia karykaturalnie wynaturzać kształty ludzkie. Błąkają się ci nieszczęśliwcy obojętni na wszystko, co się naokół dzieje i raz wraz któryś pada. Pada, by już więcej się nie podnieść. Inni nawet na to nie patrzą, przechodzą obojętnie.

Jedzą tylko ci, co są zdeklarowanymi bolszewikami, pozatem wojskowi i urzędnicy. Reszta ludności, wszystko jedno do jakiej klasy się zalicza, nie dostaje nic. Ale, ba, nawet kupić nic nie można. Ten człowiek bogaty, który opowiadał, mógłby rzucać pieniądzmi na prawo i lewo w dowolnych ilościach, przymierał wraz z rodziną z głodu. I ten głód był właśnie przyczyną, że zdecydował się na ucieczkę z Moskwy, nie bacząc na niebezpieczeństwa, które go w podróży czekały.

Z Moskwy trzeba było uciekać, ponieważ z chwilą rozpoczęcia ofenzywy przeciw Polsce, nikogo z niej nie puszczano. Literalnie nikogu. Koleje wszystkie dla wojska. Ani jednego pociągu dla cywilnych. Kto chce uciekać z Moskwy, tj. kto jeszcze ma choć trochę sił i energji do podjęcia takiego kroku, ten musi się posiłkować już to własnemi nogami, już też kibitkami, opłacanemi wprost bajecznie.

Położenie w Moskwie pogarsza się z dnia na dzień. Chłopi z obawy przed rekwizycjami pozasiewali tylko tyle, co dla siebie. Miasta nie otrzymują w tym roku nic.

Z tego, co zauważył podczas podróży, znamienne jest to, że aż do Mińska nie spotkał po drodze żadnych stałych oddziałów czerwonej armji. Cała siła zbrojna wyprawiona została na fronty — polski i Wrangla. Dopiero między Mińskiem a Baranowiczami stoją w zwartych masach bolszewickie wojska. Na oko to tego jest dużo. Poza linją Mińsk-Baranowicze znowu ani śladu bolszewików.

Zdaniem opowiadającego, powyższe szczegóły o Moskwie, fala niezadowolenia z bolszewickich rządów podnosi się coraz wyżej. Katastrofa, która spotkała czerwoną armję w Polsce, niewątpliwie przyspieszy wybuch przeciwbolszewicki, którego się lada tydzień tam spodziewają".

—o—

Z prasy zagranicznej.

"Arbeiter Zeitung" z d. 22 bm. w artykule p. t. "Rozstrzygająca bitwa świata kapitalistycznego" stawia na wstępie pytanie, czy kapitalistyczny świat burżuazji europejskiej rzeczywiście odniósł zwycięstwo nad bolszewikami? Czy z chwilą odparcia ich daleko poza Wisłę, z chwilą, gdy Warszawa swobodnie oddycha — może i świat kapitalistyczny również oddychać swobodnie i tryumfować?... "Za wczesny tryumf — mówi artykuł — dopóki nie opanuje się rozprzężonego życia gospodarczego, dopóki pokój nie zawarty, dopóki masy pracujące Europy nie będą miały zapewnionej znośnej egzystencji — dopóty o zwycięstwie mówić nie można.

W dalszym ciągu porusza kwestję przemysłu węglowego, tak przez wojnę zniszczonego, a w ślad za tem i zniszczonego przemysłu fabrycznego. Wskazuje na zagłębie Saary, na Śląsk Górny i cieszyński, na zagłębie donieckie. Wszędzie walki, strajki, wyludnienie, ruina!.. Dwadzieścia dwa miesiące minęło od chwili, gdy na zachodzie umilkł szczęk oręża, lecz prawdziwego pokoju nie mamy! Nie pomoże to partji kapitalistycznej, choćby raz jeszcze odniosła zwycięstwo nad czerwoną armją. Żadne bowiem militarne zwycięstwo nie uchroni jej od rewolucji socjalnej, jeżeli nie zechce zawrzeć rzeczywistego pokoju, opartego na warunkach spokojnej pracy i pokojowej, przyjaznej wymiany towarów. Na polu pracy gospodarczej mógłby kapitalizm odnieść swoje prawdziwe, rozstrzygające zwycięstwo.

„Hromadska Dumka" gniewa się.

"Hromadska Dumka" z d. 27 bm. w artykule p. t. "Wśród wojennej zawieruchy" uderza w dzwon oburzenia na pismo nasze za korespondencje, umieszczone przed paru dniami, a donoszące o zachowaniu się ludności rusińskiej w tych powiatach wsch. Małopolski, w których — krótko na szczęście — bawili bolszewicy. Jak można było — pisze "Hrom. Dumka" — tak niesłusznymi zarzutami obrzucać tę "cichą, poczciwą ludność", dźwigającą "puste worki", przygotowane do ładowania zdobyczy!... Tu autor ironizuje i pyta: "jak można aż **dźwigać** worki skoro jeszcze są puste?" Niech więc Sz. autorowi zostanie bodaj ta słaba satysfakcja, że potrafi „zmiażdżyć" jednem pociągnięciem pióra nadesłane nam sprawozdanie, ale tylko w tem jedynem miejscu, i to pod względem formy! Treść bowiem i prawda w nich zawarta pozostaną niewzruszalne. Parę dni upłynęło, a coraz to nowe nadchodzą wieści: "chłopi ukraińscy niejednokrotnie szli w pierwszym szeregu, torując drogę bolszewikom, co szli na rabunek. Na zwykły rabunek!"

Nie pomogą tu słabe argumenty autora artykułu, że ten chłop w ten sposób stara się obronić i zadokumentować swoje urojone prawo posiadania. Te wywody autora, który stara się nawet uderzać w ton liryczny, nastrojowy, mówiąc; że chłop rusiński "broni tej swojej matki ziemi, tej ziemi - żywicielki" i t. d.; te wywody bezwarunkowo, jakkolwiek są ogromnie.. nastrojowe, nie trafią do przekonania, gdyż przyzna chyba sz. autor artykułu, że można kochać swoją ziemię, "matkę - żywicielkę", nie zabierając drugiemu n. p... zegarka! Wszak chciwość, rabunek, chęć taniego i szybkiego zysku nie mogą być absolutnie identyfikowane z płynącemi — nawet z pobudek politycznych — instynktami grabieży! Wpajanie w lud ukraiński za pomocą pisma takich pojęć jest wychowawczo chybione i czyni ujmę tym włościanom - Rusinom, którzy nawet przy tak znakomitej sposobności zamanifestowania swej niechęci do Polaków, nie manifestowaliby jej nigdy rabunkiem i kradzieżą!

ż.

Pod broń!

WERBUNEK OCHOTNIKÓW

"Małopolskie oddziały armji ochotniczej" (bryg. pułk. Czesław Mączyński). Ochotnicy zgłaszają się w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej l. 7. Tam zgłaszają się oficerowie, nie będący w czynnej służbie.

Detachement rotmistrza dra Romana Abrahama — w koszarach zamarstynowskich lub przy ul. Kopernika l. 20.

Artylerzyści - ochotnicy, nie będący w wieku poborowym, mają się zgłaszać do dowództwa artylerji Małopolskich oddziałów armji ochotniczej pułk. Śniadowskiego przy ul. Zamarstynowskiej 7.

Jazda A. O. bryg. Mączyńskiego. Podoficerowie i żołnierze, którzy kiedykolwiek służyli pod dowództwem Romana Augustynowicza, zgłaszają się w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej 7.

Ochotnicza służba sanitarna (maj. lek. dr. Lesław Węgrzynowski). Lekarze, medycy, sanitarjusze; nie będący obecnie w czynnej służbie, zgłaszają się w koszarach Jabłonowskich objekt X. (między 12—14 godz.).

Oddziały wojsk łączności. Żołnierze, którzy służyli w armjach zaborczych lub w W. P. w oddziałach telegr., telef., radjotel.; tudzież młodzież szkół technicznych i przemysłowych: w DOG. (pl. Bernardyński l. 6, schody nr. 8, od godz. 8—12).

SĄDY DORAŹNE W NADGRANICZNYCH POWIATACH RUSI KARPACKIEJ

PRAGA. (Pat.). Dzienniki donoszą, że w nadgranicznych powiatach Rusi karpackiej zaprowadzono sądy doraźne.

Deklaracja rządu polskiego w sprawie zawarcia pokoju.

Warszawa (Pat). Deklaracja rządu polskiego brzmi następująco:

Zwycięstwa wojsk polskich w niczem nie zmieniły stanowiska rządu polskiego w sprawie zawarcia pokoju. Trwały i sprawiedliwy pokój był celem, który przyświecał rządowi polskiemu w dobie największego niebezpieczeństwa zagrażającego państwu przez najazd armji bolszewickiej. Delegacja wówczas wysłana do Mińska zaopatrzona była w instrukcje mające doprowadzić do rozejmu i uchwalenia preliminarzy takiego właśnie pokoju. Ta sama z niezmienionemi nadal instrukcjami czyni wysiłki dla uzyskania rozejmu i pokoju. W niczem nie została zachwiana niezłomna postawa rządu polskiego załatwienia w sposób sprawiedliwy zatargu z rządem bolszewickim. Przeciwko narodowi rosyjskiemu wojny nie prowadziliśmy i nie prowadzimy, ani też nie pragniemy zawładnąć cudzemi ziemiami. Przeciwnie **uważamy przyjazne współżycie z narodem rosyjskim za podstawę trwałej pacyfikacji Europy wschodniej.** Usiłowania te będą jednak daremne, jeżeli komunikowanie się rządu polskiego z delegatami w Mińsku będzie i nadal napotykało na trudności techniczne oraz przy wysyłce kurjerów. **Rząd polski wymaga przeto, aby przy toczących się naradach w Mińsku usunięto wszelkie trudności komunikacyjne, gdyż tylko bezpośredni i stały kontakt rządu ze swoją delegacją może stworzyć warunki doprowadzenia rokowań do pomyślnego rezultatu.**

Podp.: Prezes ministrów **Witos.**

Z Górnego Śląska.

WYNIKI POLSKIEJ SAMOOBRONY

BYTOM. (Pat.). Polska samoobrona opanowała dotąd całkowicie 8 powiatów górnośląskich, a mianowicie: katowicki, bytomski, pszczyński, rybnicki, tarnowiecki, zabrzecki, gliwicki i lubliniecki. Według ostatniej relacji Polacy zaczęli rozbrajać Sicherheitswehrę w powiatach strzeleckim, oleckim, koziełskim i raciborskim.

BYTOM. (Pat.). Wtorkowe pertraktacje robotników polskich z koalicyjną komisją rządzącą w Opolu przynoszą dla Polaków pożądane skutki. Komisja oświadczyła kategorycznie, że dwa najważniejsze żądania Polaków zostaną spełnione, t. j. Sicherheitswehra zostanie w najbliższych dniach usunięta. Nieurodzeni na Górnym Śląsku, którzy tu przybyli w ubiegłym roku, zostaną wydaleni. Ustanowiona zostanie komisja orzekająca z Polaków i Niemców, pod kierunkiem władz koalicyjnych, która orzeknie, czy dany osobnik jest spokojnym obywatelem i może pozostać, czy też ma Górny Śląsk opuścić. Wobec spełnienia tych żądań polskie organizacje robotnicze wydały odezwę do wszystkich robotników polskich, aby wrócili do pracy.

BYTOM. (Pat.). Według oświadczenia międzynarodowej komisji rządzącej utworzona zostanie na miejsce Sicherheitswehry policja plebiscytowa, złożona po połowie z Polaków i Niemców. Zanim to nastąpi, zorganizowane będą wszędzie milicje gminne, złożone z Polaków i Niemców. W ślad za tem toczyły się wczoraj w Katowicach konferencje koalicyjnych kontrolerów powiatowych z przedstawicielami polskimi i niemieckimi. W tym tygodniu jeszcze utworzona będzie po gminach milicja, która obejmie służbę po opolskiej straży obywatelskiej — względnie po Sicherheitswehrze, tam, gdzie ona jeszcze istnieje. Równocześnie z tem odbywać się będzie rozbrajanie ludności cywilnej, którego dokona milicja, względnie wojska koalicyjne.

UKRAIŃSKI ATTACHE WOJSKOWY U FOCHA.

BUKARESZT. Havas. (Pat.) Marszałek Foch przyjął na posłuchaniu attache wojskowego ukraińskiego, przedstawiciela rządu Petlury.

—o—

Powody wyjazdu gen. Weygand'a.

Paryż. (Pat) Z powrotu generała Wayganda do Paryża wnioskuje „Journal", że Polska nie potrzebuje już rad technicznych. Z drugiej strony należy także wnioskować, że chciano rządowi polskiemu pokazać, **że będzie mu powierzona pełna odpowiedzialność za operacje armji polskiej po za etnograficznemi granicami kraju. W Paryżu nie podzielają zupełnie zdania tych osób, które uważają za potrzebne, by zaniechać ofenzywy, zanim ona doprowadzi w formie warunmie warunków pokojowych, do zupełnego rezultatu.** Niezależność Polski musi być zabezpieczona; aby cel ten został osiągnięty, będziemy dostarczać nadal naszej pomocy w broni, amunicji i środkach żywności.

LIST GEN. WEYGANDA.

WARSZAWA. (Pat.). Gen. Weygand opuszczając Polskę, nadesłał na ręce hr. Adama Zamoyskiego list następującej treści:

W chwili opuszczenia Warszawy gen. Weygand przesyła wyrazy wdzięczności obywatelom wielkiej stolicy równie spokojnej w chwili zwycięstwa jak i zdecydowanej w chwili niebezpieczeństwa.

GEN. WEYGAND W KRAKOWIE.

KRAKÓW. (Pat.). Dziś rano w przejeździe z Warszawy do Paryża przybył tu generał Weygand w towarzystwie ambasadora Jusseranda, lorda Abernon gen. Rectlif. Na dworcu powitał gości komendant miasta gen. Schiller i reprezentacja miasta. Goście przed południem zwiedzili Wawel i zabytki miasta, poczem udali się do Wieliczki. Wieczór o godz. 7 odbył się obiad w Grand hotelu, poczem nastąpił odjazd do Paryża.

HOŁD KRAKOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ DLA GEN WEYGANDA.

KRAKÓW. (Pat.). Na posiedzeniu rady miejskiej przyjęto wśród oklasków następujący wniosek: Rada miasta Krakowa składa hołd gen. Weygandowi, który w rycerski sposób w imieniu Francji przyczynił się do zwycięstwa nad odwiecznym wrogiem narodu polskiego.

KRZYŻ "VIRTUTI MILITARI" GEN. WEYGAND'owi.

WARSZAWA. (Pat.). Wczoraj o godz. 9 wieczór specjalnym pociągiem udał się do Paryża szef sztabu generalnego marszałka Focha gen. Weygand wraz ze swojem otoczeniem. Na dworcu kolejowym odbyło się wojskowe pożegnanie, podczas którego szef sztabu generalnego gen. Rozwadowski imieniem Naczelnego Wodza marszałka Piłsudskiego udekorował gen. Weyganda krzyżem "Virtuti militari", a następnie przypiął krzyż za waleczność temuż generałowi i gen. angielskiemu Redeliwo.

Gen. Weygand o polskiem zwycięstwie.

Warszawa. (Pat) „Rzeczpospolita" donosi: Wzięci w ostatnich walkach jeńcy bolszewiccy zeznają, że naczelny wódz bolszewicki Tukaczewski został odwołany, a naczelne dowództwo ma objąć sam Trocki. Tenże dziennik podaje: Korespondent „Information" w Warszawie rozmawiał z gen. Weygandem, który mówił o wspaniałem polskiem zwycięstwie, mogącem mieć nieobliczalne skutki dla położenia międzynarodowego. Zespoliło ono państwo polskie, niezbędne dla bezpieczeństwa Francji. Niemcy, którzy już mieli nadzieję, że uda się im nawiązać bezpośrednią łączność z sowiecką Rosją, aby móc rzucić czerwoną armję przez Ren, będą musiały przynajmniej tymczasowo wyrzec się myśli unicestwienia tym sposobem traktatu wersalskiego. Z całą skromnością — pisze „Information" — generał oddał cześć za powodzenia oręża polskiego.

NIEMCY W MALBORGU RŻNĄ POLAKÓW.

WARSZAWA. (Pat.). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Starosta tczewski donosi, że Niemcy w Malborgu rżną Polaków. Sytuacja trudna. Bardzo wzburzona ludność powiatu tczewskiego zrywa się do akcji odwetowej. W Biskupcu w Prusach aresztowano bez powodu 7 Polaków.

PATRJOTYCZNA UCHWAŁA ROBOTNIKÓW POZNAŃSKICH.

WARSZAWA. (Pat.). "Przegląd Wieczorny" podaje: Robotnicy warsztatów i zakładów wojskowych w Poznaniu ze względu na ogólne położenie państwa uchwalili jednogłośnie wprowadzenie dziesięciogodzinnego dnia pracy bez wynagrodzenia nadgodzinowego.

Gdańsk obsadzi pomnożony kontygent wojsk francuskich.

Berlin. (PAT.) Wolff z Paryża. Według doniesień z Londynu, zamierzone jest znaczne wzmocnienie załogi koalicyjnej w Gdańsku przez przysłanie wojsk koalicyjnych plebiscytowych z Prus wschodnich i zachodnich. Podobno Tower uważa za konieczne powiększenie załogi o 25.000 ludzi. Dzienniki niemieckie na podstawie informacji zasiągniętych w komisarjacie ententy w Gdańsku oświadczają, że wiadomość o powiększeniu załogi potwierdza się, jednakże liczba 25.000 jest trochę przesadzoną. Wzmocniona załoga ma się składać wyłącznie z wojsk francuskich. Celem tego bedzie zabezpieczenie przywozu broni i materjału wojennego do Polski.

ZATRZYMANIE ŻOŁNIERZY POLSKICH W GDAŃSKU.

GDAŃSK. (Pat.). Wczoraj rano zatrzymany został na dworcu kolejowym w Gdańsku z rozporządzenia kolejowej rady robotniczej transport, złożony ze 135 żołnierzy polskich, wysłanych bez broni z Grudziądza przez Gdańsk do stacji Żuków na Pomorzu po odbiór i odprowadzenie stamtąd transportu koni.

WYŁADOWYWANIE W GDAŃSKU AMUNICJI I MATERJAŁÓW WOJENNYCH DLA POLSKI

GDAŃSK. (Pat.). Onegdaj rozpoczęto wyładowywać z krążownika francuskiego Guydont amunicję i materjały wojenne dla Polski. Przeszkody stawiane reemigrantom polskim przez niemieckie rady robotnicze zostały usunięte. Reemigranci bez różnicy wieku będą wysyłani do Polski.

ŻOŁNIERZE FRANCUSCY ŁADUJĄ AMUNICJĘ DLA POLSKI.

GDAŃSK. (Pat.). Dziś w południe rozpoczęło się wyładowywanie przeznaczonej dla Polski amunicji z krążownika francuskiego "Goueydont". Wyładowywania dokonują żołnierze francuscy. Odbywa się ono zupełnie gładko.

SIR TOWER ZACHWIANY.

LONDYN. Havas. (Pat.). "Morning Post" podaje w artykule ostrej krytyce stanowisko Towera i jego zachowanie się w kwestji gdańskiej.

LONDYN. (Pat.). "Daily News" donosi, że sir Tower niebawem ustąpi ze swego stanowiska w Gdańsku.

Następstwa klęski bolszewików.

Paryż. (Pat) Havas. „Temps" dowiaduje się, że miarodajne koła uważają klęskę czerwonej armji za początek przewrotu w Rosji. Klęska ta może doprowadzić do obalenia rządu Lenina i Trockiego. Prawdopodobnie wojska rosyjskie staną się po powrocie ośrodkiem propagandy antybolszewickiej.

FOCH PRZEPOWIADA BOLSZEWIKOM SMUTNY KONIEC.

WIEDEŃ. (Pat.). B. K. z Paryża: Foch oświadczył przedstawicielowi "Excelsiora" swe szczere uznanie generałowi Weygandowi i dodał: Idzie bardzo dobrze; bolszewicy znajdują się w pełnym rozkładzie; możemy oczekiwać sensacyjnych rezultatów Już teraz przechodzą Rosjanie na terytorjum niemieckie. Będzie to dla nich smutną likwidacją. Jest to przewidywany koniec.

TROCKI GOTÓW DO NOWEJ OFENZYWY.

KOENIGSWUSTERHAUSEN. (Pat.). "Telegr. Union" donosi z Londynu 26 bm., że Kamieniew otrzymał od Cziczerina pewną liczbę telegramów z oświadczeniem, że polskie i francuskie radjotelegraficzne wiadomości z frontu są fałszywe. Siły bojowe w Rosji są dotąd nienaruszone. Wprawdzie podczas odwrotu pewna liczba żołnierzy dostała się do niewoli, to jednak było rzeczą nieuniknioną, a liczba ich nie była wielką. Rosyjska ofenzywa dokonaną została z szybkością, jakiej nie zna historja. Z tego powodu skrzydła były niedostatecznie chronione. Skrzydłowy ruch Polaków zmusił armję do cofnięcia się, które odbywa się w zupełnym porządku. Rosyjsko - ukraińska republika jest gotowa do nowej ofenzywy, o ile tylko pozwolą okoliczności. Radjotelegraficzne wiadomości o wielkiem zwycięstwie Polaków są fantazją.

Groźby bolszewików pod adresem Anglji.

Londyn. (Pat) Wedle „Westminster Gazette" rząd moskiewski udzielił Kamieniewowi wskazówki, aby opuścił Londyn i wskazówka ta doszła Kamieniewa przed listem Balfoura. Członkowie delegacji rosyjskiej mieli oświadczyć, że ich odjazd równa się wypowiedzeniu wojny Anglji na dalekim Wschodzie.

BUNT SYBERYJSKICH DYWIZJI BOLSZEWICKICH

WIEDEŃ. (Pat.). B. K. Wolff: Wedle "Daily Express" części dywizji rosyjskich, które nadeszły na front zachodni ze Syberji, podniosły bunt i wzbraniają się pójść na front ze względu na rozpaczliwą sytuację bolszewicką.

LITWINI ZAJĘLI WILNO.

KOENIGSWUSTERHAUSEN. (Pat.). "Times" podają z Kowna, że wojska litewskie obsadziły Wilno, a rząd litewski zawiadomił Moskwę, iż operacja ta jest konieczną ze względów wojskowych, aby przeszkodzić obsadzeniu Wilna przez Polaków. Cziczerin ma zamiar wysłać do Kowna przedstawiciela sowietów.

Komunikat Wrangla.

Königswusterhausen. (Pat) Radio. Ostatni komunikat Wrangla donosi, że na wybrzeżu Morza Azowskiego wojska posuwają się w głąb Kubania. W rejonie na wschód od Aleksandrowska zaatakował nieprzyjaciel Eichwald, został jednak odparty. W okolicy Cherzizowska został cały pułk sowiecki wzięty do niewoli. W okolicy Jekaterynosławia i na północ od Aleksandrowska wybuchło wielkie powstanie przeciw bolszewikom.

STARCIA PRZY ŁADOWANIU AMUNICJI DLA POLSKI.

KÖNIGSWUSTERHAUSEN. (Pat.). Radjo. Jak donosi "Humanité" z Brukseli, usiłowały pewne osoby ładować przysłaną tu amunicję, wskutek czego przyszło do starć tak, że musiała interwenjować policja. Rada partji socjalistycznej zaprotestowała przeciwko neutralnemu stanowisku i zaakceptowała stanowisko robotników belgijskich.

OCZEKIWANE USTĄPIENIE GABINETU BELGIJSKIEGO.

KÖNIGSWUSTERHAUSEM. (Pat.). Radjo. Z Brukseli donoszą, że onegdaj odbyło się posiedzenie rady ministrów. Spodziewają się w najbliższym czasie ustąpienia całego gabinetu.

ZAKAZ WYWOZU AMUNICJI DO POLSKI POWODEM PRZESILENIA MINISTERJALNEGO.

PARYŻ. Havas. (Pat.). W rozmowie z przedstawicielem "Temps'a" oświadczył belgijski minister wojny Janson, że intencją jego było zaznaczyć swoją całkowitą solidarność ze stanowiskiem ministra spraw zagranicznych, który już podał się do dymisji. Minister Kolony podał się również do dymisji. "Temps" oświadcza, że sympatja francuska towarzyszy Hymansowi, który podał się do dymisji z tego powodu, że większość jego kolegów ministerjalnych postanowiła utrzymać zakaz transportu przez Belgję broni, przeznaczonej dla Polski. Wydanie tego zakazu zadecydowano w czasie nieobecności Hymansa.

SPRAWOZDANIE D-ra BENESZA Z PODRÓŻY DO BELGRADU I BUKARESZTU.

PRAGA. (Pat.). Na najbliższem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych parlamentu czeskiego minister Benesz zda sprawę z konferencji czechosłowacko - jugosłowiańsko - rumuńskiej i jej znaczeniu oraz o sytuacji międzynarodowej. Dzienniki donosząc o tem, wyrażają zdumienie, że dr. Benesz dotąd jeszcze nie doniósł o wynikach swojej podróży do Belgradu i Bukaresztu, choć z drugiej strony tłumaczą to niejasnością sytuacji, w pierwszym zaś rzędzie wypadkami na froncie polskim.

ZALICZKA NA ZAKUPNO ŻYWNOŚCI DLA LUDNOŚCI NIEMIECKIEJ.

NAUEN. (Pat.). Radjo. Niemiecki minister aprowizacji Hermes przybył do Londynu w towarzystwie całego szeregu rzeczoznawców, celem ustalenia z angielskim ministrem aprowizacji Mac Curdy'm sposobu wykonania układu w Spaa oraz ustalenia warunków przewidzianej zaliczki na zakupno środków żywności dla ludności niemieckiej a przedewszystkiem dla robotników górniczych.

UMOWA HANDLOWA MIĘDZY CZECHOSŁOWACJĄ A FRANCJĄ.

PRAGA. (Pat.). W tych dniach wyjeżdża do Paryża misja czechosłowacka celem doprowadzenia do skutku umowy handlowej między Czechosłowacją i Francją. W Pradze oczekują przybycia rumuńskiego ministra handlu w związku z zamierzonem zawarciem umowy handlowej Rumunji z republiką Czechosłowacką. Celem nawiązania stosunków handlowych z Rosją wyjedzie w najbliższych dniach do Rosji czechosłowacka delegacja, która będzie zaopatrzona w pełnomocnictwa konsularne.

Socjaliści francuscy przeciw 3-ciej międzynarodówce.

Paryż. (PAT.) Havas. Confederation Generale du Travail zebrała się wczoraj, aby zbadać sprawę przystąpienia do trzeciej międzynarodówki. Wielu skrajnych mowców oświadczyło się za przystąpieniem. Delegat Dumonlin oświadczył, że gdyby chciano przeprowadzić rząd sowiecki we Francji, wówczas dyktatorzy byliby może z początku popularnymi, jednak w przeciągu 8 dni pościnanoby im następnie głowy. Francja nie nadaje się do tego, aby dopuscić do rządu, któryby jej narzucił najbardziej trudne warunki i żelazną dyscyplinę. Delegat Jouhaux stwierdził, że rozkaz Zinowiewa do proletarjatu całego świata oznacza wypowiedzenie wojny pod adresem organizacji Confederation Gen. du Travail, i oświadczył, że nie może się żadną miarą zgodzić na międzynarodówkę moskiewską, ponieważ ona jest ugrupowaniem politycznem, a chce wykonać zamach na ugrupowania gospodarcze. Confederation Generale du Travail nie może znieść żadnej opieki, nawet opieki Lenina. Destrukcyjna akcja trzeciej międzynarodówki dazy do sprowadzenia upadku proletarjatu. Mowca wyraził w końcu sympatję dla rewolucji rosyjskiej pod warunkiem że rewolucjoniści rosyjscy będą się zajmowali wyłącznie swojemi własnemi sprawami.

Z podróży inspekcyjnej gen. del. rządu do Sambora, Drohobycza i Stryja.

„Gazeta Lwowska" donosi:

Generalny delegat rządu dr. Gałecki udał się onegaj rano w podróż inspekcyjną, celem zwiedzenia powiatów: Sambor, Drohobycz i Stryj, które były zagrożone, względnie nawiedzione inwazją bolszewicką.

W tej podróży wzięli między innymi udział: prezes dyrekcji kolei Barwicz.

Drogą na Rudki, Komarno, Sambor, przybył dr. Gałecki i towarzyszący mu panowie do **Drohobycza**.

Dłuższą naradę odbył dr. Gałecki z dowódcą grupy operacyjnej podpułkownikiem Sopotnickim, poczem kierownik państwowej odbenzyniarni dr. Kozicki referował sprawy swego działu.

Z uznaniem przyjął gen. delegat do wiadomości fakt, że robotnicy państwowej odbenzyniarni wytrwali w najcięższych chwilach na posterunku i pod kierunkiem bardzo dzielnego i energicznego dr. Kozickiego w czasie paniki, z powodu alarmu o zbliżaniu się patroli kozackiej, pełnili służbę, aby miastu i dworcowi kolejowemu nie zabrakło światła i wody. Generalny delegat prosił kierownika odbenzyniarni dr. Kozickiego, aby wyraził dzielnym robotnikom uznanie rządu i serdeczne podziękowanie.

W **Drohobyczu**, panuje ruch zupełnie normalny, jedynie tylko na dworcu kolejowym stoją transporty uchodźców ze wschodu. Dr. Gałecki polecił powołanym władzom odbyć przegląd uchodźców i zaopiekować się ich losem.

Z Drohobycza pojechał gen. delegat do **Stryja**. Gen. delegat wypytywał o szczegóły inwazji bolszewickiej i o szkody, które powstały w czasie kilkudniowego pobytu wojsk sowieckich. Bolszewicy wpadli do miasta w ubiegły piątek wieczorem i odrazu rozpoczęli rabunki. W pierwszej linji rabowano sklepy żydowskie kupców Falka, Schindlera, Fichnera, Waldmanna, poczem mieszkania prywatne. Wartość zrabowanych rzeczy ma wynosić według pobieżnych obliczeń około 70 miljonów marek. Stwierdzono też udział w rabunkach szumowin miejscowych i okolicznych. Bolszewicy zachęcali ciemne elementy do rabunków i posługiwali się dokładnymi spisami osób i wykazem kosztowności, posiadanych przez te osoby.

Ponieważ istnieje uzasadnione podejrzenie, że wiele zrabowanych przedmiotów znajduje się w rękach ludności miejscowej i okolicznej, gen. delegat wydał na miejscu stanowcze i daleko idące zarządzenia, aby poszkodowanym umożliwić zwrot zrabowanych przedmiotów. Winni muszą być ukarani przykładnie. W Stryju rozpocznie funkcjonować **sąd doraźny**.

Bardzo dotkliwie ucierpiały też okoliczne dwory i mieszkańcy wiosek. Rabowano na drogach uchodźców, wiozących swój dobytek z nad Zbrucza i Seretu.

Zachowanie się żydów w Stryju było lojalne.

Przed odjazdem gen. delegata, na dworcu kolejowym w Stryju, zebrało się wielu kolejarzy i robotników warsztatowych, którzy przedkładali prezesowi Barwiczowi swoje postulaty. Dr. Gałeckiemu przedstawiono kolejarza Władysława Eberhardta, który w najcięższych chwilach z 40 kolejarzami, uzbrojonymi w karabiny, trzymał odcinek bojowy stacji i zasłużył na prawdziwe uznanie.

W drodze powrotnej do Lwowa, zatrzymał się gen. delegat w **Samborze** i odbył konferencje ze starostą Jaworczykowskim, podpułk. Schindlerem i przedstawicielem centralnej komisji ewakuacyjnej inż. Schmidtem.

O pomoc dla żołnierza.

W sali obrad magistratu odbyło się wczoraj wieczorem zebranie Stowarzyszenia gospodnioszynkarskiego, pod hasłem spieszenia z pomocą naszemu żołnierzowi w szpitalach lwowskich.

Prócz przedstawicieli Stowarzyszenia, którzy nie jawili się jednak tak licznie, jakby należało się spodziewac, zjawili się na sali: prezydent Neumann, wiceprezydent Obirek, pułkownik Wachlowski, jako zastępca szefa sanitarnego DOG, reprezentanci lwowskich szpitali wojskowych, dyrektor policji dr. Reinlender, wicepr. Haluwski, radni: Bolesław Lewicki, Maksymowicz i Bieniecki, imieniem komendy miasta i placu podporucznik Then, i inni.

Sprawę referował poseł Wasung.

W zastępstwie generalnego delegata otworzył obrady wiceprezydent Obirek, który oddał głos posłowi Wasungowi.

Referent przedstawił potrzebę wybitnej pomocy dla żołnierza rannego i chorego. Ze sprawozdania wydziału sanitarnego DOG wynika, że we Lwowie znajduje się po szpitalach około 3.000 żołnierzy. Intendantura nie jest w stanie dostarczyć szpitalom wszystkich potrzebnych artykułów, wobec tego postanowiono zaapelować do społeczeństwa. Ponieważ inicjatywa pomocy wyszła z kół gospodnio-szynkarskich, do nich się zwrócono. Z drugiej strony, władze wojskowe godzą się na daleko idącą kontrolę obywatelską, która da gwarancję, że artykuły żywności dojdą do żołnierza.

Szczegółowe cyfry zapotrzebowania przedstawia pułkownik Wachlowski. Zapotrzebowanie pięciu lwowskich szpitali przedstawia się miesięcznie następująco: około 15 cetnarów metrycznych ryżu, 9 cetnarów grysiku, 15 cetnarów makaronu, 30 cetnarów sucharów, dalej kawa, kakao, cukier, mar[illegible] i t. d.

W dyskusji zabierało z kolei głos kilku przedstawicieli Stowarzyszenia. Odezwały się odosobnione żale na ograniczenia, jakiemi skrępowano ten zawód, jako to: wczesne zamykanie lokali, zakaz muzyki, zakaz sprzedaży ciastek, cukru, wódek, i t. d. Głosy te były jednakowoż odosobnione, a w rezultacie wynagrodzono rzęsistymi oklaskami przemówienie podporucznika Thena, przedstawiciela komendy miasta i placu, który podkreśliwszy w gorących słowach, ile powodów do wdzięczności względem żołnierza mają mieszkańcy Lwowa, zaznaczył, że gdyby do miasta weszli bolszewicy, obdarliby mieszkańców do koszuli, bez targów.

W podobnym duchu przemawiał radny Maksymowicz.

W rezultacie zgodzili się zebrani przedstawiciele Stowarzyszenia na jak najdalej idącą pomoc dla żołnierza i spełnienie w tym kierunku wszystkich życzeń DOG, a wyrazem tego była jednomyślnie przyjęta następująca rezolucja:

„Członkowie Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego, wraz z sekcją restauratorów, kawiarzy i cukierników, uchwalają zająć się dożywianiem rannych i chorych w szpitalach wojskowych lwowskich, i w tym celu tworzą komitet, złożony z następujących osób:

A. Bieniecki, Borowski, Koloński, Kordik, Mor, Arnold, Burkier, Fabian, Kessler, Katz, Fuchs, Balas, Walkir, Kirchenbaum, Maksymowicz.

Komitet, wraz z szefem sanitarnym DOG i Obywatelskim komitetem obrony państwa, zajmie się repartycją u poszczególnych członków i dostarczaniem potrzebnych artykułów, jakoteż kontrolą obywatelską nad zużyciem.

Zebrani na wiecu liczą na pełne poparcie ze strony wszystkich członków Stowarzyszenia, bez wyjątku".

Kronika.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W piątek „Noc w Wenecji", operetka.
W sobotę „Pomysł panny Franciszki", komedja.
W niedzielę „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace", opery.
W poniedziałek „Noc w Wenecji", operetka.
Początek przedstawień o godz. 7-ej wieczorem.

We Lwowie.

— **Pogrzeb pułkownika E. Dültza**, poległego tragiczną śmiercią od szabli kozackiej pod Bobrką, odbył się wczoraj po południu. O godzinie 4 wyruszył z wojskowego szpitala okręgowego, przy ul. Łyczakowskiej, kondukt pogrzebowy, w asyście orkiestry garnizonowej i honorowej kompanji, odzianej w hełmy. Za trumną postępowała żona i przedstawiciele władz wojskowych, z dowódcą frontu południowego, hr. Lamezanem, i komendantem okręgu generalnego, pułkownikiem Jasieńskim, na czele. Kondukt zatrzymał się na cmentarzyku Obrońców Lwowa, gdzie egzekwie odprawił ksiądz kapelan Panaś, poczem major Zygmuntowicz, przyjaciel zmarłego, pożegnał zwłoki w żołnierskich, prostych, lecz pełnych uczucia słowach.

— **Na polu chwały.** Marjan Piątkiewicz, syn Stanisława, uczeń V kl. szkoły realnej, 16 letni harcerz z I lwowskiej drużyny, żołnierz-ochotnik 1 p. p. M. O. A. O. I baonu kompanji karabinów maszynowych, poległ śmiercią bohaterską w walkach pod Lwowem. Pogrzeb młodego bohatera odbył się w środę, 25 b. m. Cześć jego pamięci!

— **Z TEATRU** (Komunikat). Dziś, w piątek "Noc Wenecji". Partję Ciboletty powierzyła dyrekcja p. Dorze Helfen, która pozyskaną została po rocznym niemal pobycie w teatrze "Nowości" w Krakowie z powrotem do Lwowa.

W niedzielę 29 bm. w "Rycerskości wieśniaczej" debiut p. Adolfiny Dembott w partji Sonburry. "Rycerskość wieśniacza" ukaże się na scenie łącznie z "Pajacami". Partję Canisa odśpiewa p. Ignacy Mann.

Na niedzielę 1 września przygotowuje się wystawienie komedji Fiałkowskiego "Pan Poseł". Zespół dramatu pod kierownictwem p. Okornickiego pracuje od kilkunastu dni nad tą sztuką, która uzyskawszy powodzenie w Warszawie i Krakowie, niewątpliwie spotka się z serdecznem przyjęciem na scenie lwowskiej.

— **KONFISKATA.** "Hromadska Dumka" z 27 bm. [illegible]

— **Epidemja czerwonki we Lwowie.** W ubiegłym tygodniu zapadło w mieście naszem na czerwonkę 164 osób, na szkarlatynę 44, na tyfus 6 osób. W szpitalu epidemicznym obok św. Zofji znajduje się 100 chorych na czerwonkę, w tem przywiezionych z poza Lwowa 33.

— **Paskarstwo we Lwowie.** Sąd ławniczy lwowskiego urzędu walki z lichwą i spekulacją skazał w zeszłym tygodniu 35 kupców za wyzyskiwanie kupujących na grzywny od 35 do 1500 mk. Zwracaliśmy już niejednokrotnie na to uwagę, że nie prowadzi wcale do celu ani też nie wytępi paskarstwa ukaranie winnych na grzywny. Należy więc dążyć do tego, aby i u nas zaprowadzono na wzór Warszawy radykalne środki zapobiegawcze. Przypominamy, że gubernator warszawski dla ukrócenia paskarstwa i lichwy żywnościowej, ustanowił taryfę na artykuły pierwszej potrzeby. Za przekroczenie cen grozi kara **więzienia od 4 lat** a nawet **kara śmierci.** Ceny ustanowione winny być umieszczone na widocznych miejscach. Winni przekroczenia w myśl rozporządzenia gen. Latinika podlegają sądom doraźnym.

Domagamy się, aby na wzór Warszawy, zaprowadzono także sądy doraźne na paskarzy i lichwiarzy żywnościowych. Nakładanie grzywny do niczego nie doprowadzi.

— **Osoby przybywające z powiatów wschodnich** z pod inwazji bolszewickiej, zechcą się zgłaszać w Biurze propagandy DOG Lwów (ul. Długosza l. 5), w godz. 10—12.

— **Lepsi kolporterzy.** Salomon Blitz i Ehrlich Joachim, kolporterzy dziennika „Chwila" dopuszczali się od dłuższego czasu kradzieży gazet przy ekspedycji na głównym dworcu. Ofiarą padała w pierwszym rzędzie „Chwila", a nadto inne dzienniki, m. i. „Kurjer Lwowski". Wczoraj obu zbyt sprytnych kolporterów aresztowano.

— **Zgubiono.** Z lwowskiego szpitala dla koni nr. 10 wysłano przedwczoraj wieczorem transport koni, liczący 36 sztuk. U wylotu ulic Żółkiewskiej szkapiny spłoszyły się na widok nadjeżdżającego tramwaju, a siedem z nich zbiegło wraz z dwoma żołnierzami. W ciągu wczorajszego dnia koni, ani żołnierzy, nie odszukano.

W Polsce i na świecie.

— **W SPRAWIE UCHODŹTWA DO ZAKOPANEGO.** Komitet uchodźców w Zakopanem przestrzega swoich towarzyszy niedoli, aby bez pewnych funduszów nie przybywali tam, gdyż z powodu wysokich cen najniezbędniejszych artykułów żywnościowych, jakoteż mieszkań, może ich spotkać bardzo przykry zawód.

— **NIESTEMPLOWANE KORONY AUSTRJACKIE WYCOFANO Z OBIEGU W AUSTRJI.** Niestemplowane banknoty koronowe i dwukoronowe tracą w Austrji z dniem 1 września moc obiegową. Kasy państwowe będą je przyjmowały jeszcze do 15 września 1920. Poza tem w czasie od 25 sierpnia do 15 września odbędzie się wymiana koron i dwukoronówek niestemplowanych na austrjackie banknoty stemplowane.

— **Długi państwowe republiki czeskiej** wynoszą obecnie 65 miljardów koron.

Sanatorjum Dra Schweinburga w Zuckmantel. Dyrekcja zawiadamia, iż Sanatorjum prowadzonem będzie także podczas zimy i że przyjmowani będą pacjenci przez cały rok celem przeprowadzenia kuracji wszelkiego rodzaju, także kuracji djetetycznych i odżywienia. Adaptacje przeprowadzone dla prowadzenia zakładu w zimie są tego rodzaju, że stworzą także w tej porze roku pobyt wygodny i przyjemny.

Komunikaty.

Dyrekcja kolei państwowych

donosi:

Od dnia 26. bm. **kursować będzie ponownie na szlaku Lwów-Przeworsk-Lublin-Warszawa pociąg pospieszny** nr. 8 (odjazd ze Lwowa 20·10) a od dnia 28. bm. z powrotem pociąg nr. 7 (przyjazd do Lwowa 9·15).

—o—

Nekrologia.

†

Dnia 25 o godzinie 4·37 po południu rozstał się z tym światem wskutek ran, otrzymanych podczas lotu na polu walki ku obronie Lwowa

STANISŁAW ROZMIAREK

podporucznik-pilot.

Lotnictwo polskie traci w nim najodważniejszego lotnika. Cześć Jego pamięci!

15. myśliwska eskadra lotnicza.

Pogrzeb odbędzie się dnie 28 sierpnia o godzinie 10. rano ze szpitala garnizonowego na cmentarz obrońców Lwowa.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na żołnierza na froncie:

Członkowie dzielnicy IV/3 O. L. O. i M. O. K. złożyli należytość za służbę wartownicza z przeznaczeniem „Na żołnierza na froncie" 833 mp.,

Na M. O. A. O.:

Ob. Marja Bednarska komendantka M. O. K. złożyła 300 m.

Na rzecz oddziału maj. Abrahama:

Ob. Bednarska Janina z M.O.K. 50 mp., Ob. Bergerówna Janina z M.O.K. 50 mp.

Na cele narodowe:

Ob. Bilińska Kazimiera z M.O.K. 20 mp.

Nekrologia.

†

Dr. ADAM POGONOWSKI

Dnia 9 b. m. padł, ugodzony bolszewicką kulą w piersi pod Ostają koło Siedlec, w czasie naszego kontrataku znany w naszem mieście podporucznik Dr. Adam Pogonowski. Ubyło z pomiędzy tak codzień przerzedzających się szeregów inteligencji naszej znów jeden z najlepszych. Adam Pogonowski, syn Guidona i Heleny z Jabłonowskich, ukończywszy chlubnie studja, przygotowywał się do zawodu adwokackiego. Zwolniony stale z powodu złego stanu zdrowia z wojska austrjackiego, należał do pierwszych, którzy chwycili za broń w Przemyślu w pamiętnym listopadzie 1918. Walczył na Zasaniu, a następnie 21 listopada przybył z odsieczą do swego ukochanego Lwowa, walcząc na jego ulicach aż do wyparcia wroga z murów miasta. Jako szeregowiec 37 p. p. został za męstwo mianowany kapralem w walkach pod Sądową Wisznią. z pułkiem swym posunął się pod Stawutą, skąd powraca chory 10 września 1919. W czasie krótkiej przerwy w bezpośrednim służeniu Ojczyźnie z bronią w ręku, zdał z wyszczególnieniem egzamin adwokacki aby wykorzystywać swą głęboką wiedzę prawniczą w dziale ustawodawczym Ministerstwa Wojny w Warszawie, gdzie pracował w randze podporucznika. Na pierwszy głos wołającej Ojczyzny, rzucił rozpoczętą w Ministerstwie pracę,aby wrócić do ukochanego swego pułku. I oto, nie danem mu było doczekać się ofensywy i zwycięstw naszego oręża. Padł bez tej pociechy, że śmierć jego przyczyniła się do zwycięstwa.

Śp. Dr. Adam Pogonowski pochowany został z honorami wojskowemi na cmentarzu wojskowym w Siedlcach dnia 10 h. m. przez kochających go serdecznie towarzyszów broni. Zmarły odznaczony był jedem z pierwszych Gwiazdą Przemyśla z mieczami i Krzyżem Obr. Lwowa.

Śmierć Jego okryła żałobą serca rodziców, sióstr i brata. — Cześć Jego pamięci!

†

Wydział Stow. b. Leg. pol. z. r. 1914|18. we Lwowie oraz **Wydział Związku Strzeleckiego** na wschod. Małopolskę zaprasza na

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś. p.

Stefana Bezkorowajnego

Piłsudczyka, więźnia stanu z r. 1918, obrońcy Lwowa z r. 1918, poległego pod Lwowem w walce z bolszewikami dnia 16. sierpnia 1920 r.. które odbędzie się w kościele O. O. Dominikanów w piątek dnia 27. sierpnia 1920 r. o g. 8-ej rano.

Po nabożeństwie ekshumacja i złożenie zwłok na cmentarzu Łyczakowskim (Obrońców Lwowa).

Kursa giełdy krakowskiej

z dnia 26. sierpnia 1920.

Papiery lokacyjne.

	Waluta markowa offar.	żąd.
4% poż. kraj. E. 1893	74·—	76·—
4% poż. kraj. szkol. E. 1908	76·—	78·—
4 i pół prc. z r. 1913	78·—	80·—
4 i pół prc. z r. 1914	80·—	82·—
4 prc. poż. m. Krakowa z r. 1909	74·—	76·—
4 „ „ „ Lwowa	72·—	74·—
4½% obl. kom. Banku kraj.	79·—	81·—
4 prc. „ „ „	74·—	76·—
4 „ „ kolej. „ „	71·—	73·—
4½% listy zast. Banku kraj.	94·—	96·—
4% listy zast. Banku kraj.	91·—	93·—
4½% listy zast. Banku hip.	88·50	—·—
4% listy zast. Banku hipot. 60-letn.	86·—	88·—
4½% listy zast. Banku gal. dla handl. i przem	88·—	90·—
4 prc. Banku Ziemsk. Bk. kredyt.	82·—	84·—
4 i pół prc. listy zast. Gal. TKZ.	87·—	89·—
4 prc. listy zast. Gal. TKZ.	88·—	—·—

Akcje bankowe:

Polski Bank przemysłowy	400·—	450·—
Bank hipoteczny	550·—	580·—
Bank Małopolski	550·—	590·—
Ziemski Bank kred. powsz.	380·—	410·—
Powsz. Bank kred. S. A.	200·—	
Polskie Tow. handlowe	365·—	435·—
Transakcja	410	425·00
Handlowa Spka akc. Impex	200·—	240·—
Transakcja	230	220
Zieleniewski	1350	1450·—
Transakcja	1450	1400
Górka	1300	1400·—
Siersza	1300	1400·—
T. P. G.	2900	3300·—
Polska nafta	1400	1550·—
Transakcja	1450·—	1510·—
Lemiesz	1550	1650·—

—o—

Giełda wiedeńska.

Wiedeń 26. sierpnia.

(PAT.) Giełda z 26. sierpia. Renta majowa 89·05, Austr. renta koronowa 88·05, Austr. renta lutowa 90·25, Węgierska renta koronowa 105·25, Losy tureckie 2148·—, Priorytety kolei południowej 1120·—, Anglobank 732·—, Bankverein 783·—, Bodenkreditanstalt 1175, Kreditanstalt 925·—, Bank depozytowy 745·00, Länderbank 115·—, Mercur 839·—, Unionbank 828·—, Bank obrotowy —·—, Živnostenska Banka —·—. Kolej północna —·—, Kolej południowa 000·—, Austr. koleje państwowe 00·—, Kolej Lwów Czerniowce 00·—, Węgierskie koleje państw. —·—, Alpiny 00·—, Berg-und Huetten 9100·—, Krupp 1505·—, Poldihuette 2540·—, Prager-Eisen 6900·—, Rima 3195·—, Skoda 2380·—, Zieleniewski 00·—, Apollo 4150·—, Fanto 19.800·—, Galicyjskie Karpaty 11.950·—, Galicia 22.200·—, Schodnica 00.000·—.

—•••—

Kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 26. sierpnia.

(PAT.). Kursa austr. Centrali dewiz z 26 bm. Amsterdam 7600. Zurych 3850. Kopenhaga 3485. Marki 318.50. Lewy 375. Franki francuskie 1785. Noty angielskie 820. Ruble carskie 280. Berlin 521.00. Chrystjania 3525. Sztokholm 4900. Leji 00. Noty szwajcarskie 3825. Liry włoskie 1130. Dolary 235.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Ktokolwiek znałby miejsce pobytu **Pani STANISŁAWY TYSZKOWSKIEJ z Chlebowic świrskich** raczy łaskawie donieść firmie: **L. Hoszowski, Lwów, Akademicka 3.**

Dr. Wiktor Jankowski lekarz dentysta powrócił i ordynuje jak dawniej ul. Hetmańska l. 10. od 9—1 i 3—6. 6068

Dr. Bronisław Zaorski powrócił, Wincentego Pola 12 róg Zielonej. 6073

Szkoła Muzyczna im. Ignacego Paderewskiego we Lwowie, ul. Milkowskiego 11. (róg Kochanowskiego) ogłasza, że wpisy na rok szkolny 1920/21 już się rozpoczęły.

Przedmioty: **śpiew solowy, fortepian, skrzypce, przedmioty teoretyczne i gimnastyka rytmiczn.**

Kancelarja otwarta od 10-1 i od 3-6. Uczniowie którzy nie mają fortepianu mogą ćwiczyć w szkole 6091

OGŁOSZENIA.

Odstąpię pomieszkania w śródmieściu a to: 3 pokoje, kuchnia, komfort i 5 pokoi, kuchnia bez komfortu za pomieszkanie 8—10 pokojowe z komfortem w śródmieściu lub blizko. Zgłoszenia: Krajowy Związek Straży poż., ul. Piekarska l. 26

Kurs samarytański.

Od 1 do 15 września b. r. odbędzi się w klinice dziecięcej ul. Głowińskiego l. 5 kurs samarytański dla starszej młodzieży szkolnej w wieku od 15 do 18 lat włącznie. Informacje zasięgać można w kacelarji kursu na klinice od dnia 26 sierpnia codziennie między 3 a 5 popołudniu.

W czasach tak nadzwyczajnych jak obecne, kiedy cały naród skupia wszystkie swe siły, nie wolno nikomu usunąć się od pracy społecznej, każdy też, choćby drobną cegiełkę przyłożyć powinien do wspólnej budowy Ojczyzny.

Aby umożliwić i tej młodzieży, która jeszcze wojsko wo nie służy, ani nie jest zajęta pracą dla frontu. nabycie wiedzy, tak bardzo każdemu potrzebnej, która w przyszłości może być z korzyścią dla Ojczyzny spożytkowaną, wskazanem byłoby, aby rodzice i opiekunowie zachęcili młodzież i ułatwili jej wzięcie udziału w kursie, który za inicjatywą Ministerstwa Zdrowia Publicznego i Okręgowego Urzędu Zdrowia we Lwowie odbędzie się pod kierownictwem Profesora Dra Groera.

Nie szczędź grosza, tu chodzi o zagrożoną Ojczyznę, całą swą gotówkę oddaj na

POŻYCZKĘ WYZWOLENIA

i

ODRODZENIA POLSKI.

Referat Prasy i Propagandy przy Okr. Inspekt. Armji Ochotniczej

kupi zaraz wózek jedno lub dwuzaprzężny

(jedno lub dwukonny). Zgłoszenia przyjmuje Sekcja administracyjna od godz. 9-13 i od 15½-19. Akademicka l. 5. I. p. 6089

Różne.

POSZUKUJĘ dzierżawy mniejszego folwarku natychmiast najchętniej pod Lwowem. Zgłoszenia do adm. pod „Folwark". 6079

GOSPODARSTWO kilku do kilkudziesięciu morgowe, lub samo pole wynajmę w okolicy Listopada zaraz pod korzystnymi warunkami. Zgłoszenia do admin. pod „Korzystne warunki". 6080

ZDOLNA krawczyni przyjmuje przeróbki oraz nowe po cenach niskich Murarska 23. parter II. drzwi w podwórzu. 6090

Kupno i sprzedaż.

ANTYKI wszelkie meble i inne przedmioty kupuję za gotówkę płacę najlepiej Jaroszewski handel starożytności Lwów, Romanowicza 9. 6078

TANIE i ładne owoce do nabycia zawsze na ulicy Orzeszkowej 9. przed ostatnia stacja „Ul". 6081

KUPIĘ lub podnajmę sklep spożywczy na ruchliwej ulicy ewentualnie wynajmę lokal. Zgłoszenia do admin. pod „Sklep 115". 6082

FOLWARK 200 morgów z budynkami w dobrym stanie we wschodniej Małopolsce kupię zaraz. Zgłoszenia z dokładnym opisem i cena pod „Rolnik 200" do Admin. 6091

BUCIKI boksowe, nowe czarne, Nr. 36 do sprzedania Tarnowskiego 81. I. p. 6094

Mieszkania.

ODNAJMĘ pokój umeblowany elektr. z całodziennym lub częściowem bardzo dobrem utrzymaniem, wyższemu urzędnikowi lubiącemu spokój. Ul. Nabielaka l. 24, II p. na lewo. Oglądać od 2—5. 6088

POKOJU umeblowanego z komforsem w okolicy „Kasyna Oficerskiego" (ul. Fredry) poszukuję. Zgłoszenia: Reklama Prasowa, Chorążczyzna 6085

Nauka i wychowanie.

NOWICKI Pańska 16, KURS TAŃCÓW rozpoczynam 2 września. 6058

PROFESOR muzyki udziela lekcji gry na skrzypcach i fortepianie tanio. Zgłoszenia do admin. „Kurjera" — pod „Skrzypek". 6060

KONC. SZKOŁA muzyki Elżbiety Szmal Sapiehy 69. rozpoczyna wpisy 30. sierpnia. 6071

Posady i prace.

CHŁOPAKÓW do nauki przyjmuje Ślusarnia Bem 2. 6075

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknięcia przerwy w regularnej przesyłce.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" na 1 miesiąc we Lwowie	40 mk.
Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" na 1 miesiąc we Lwowie z dostawą do domu	44 mk.
Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" na 1 miesiąc z przesyłką pocztową w całej Polsce	45 mk.
w innych państwach	50 mk.
Prenumerata na kwartał we Lwowie	120 mk.
z dostawą do domu	132 mk.
z przesyłką pocztową w całej Polsce	135 mk.
w innych państwach	150 mk.

Cena poszczególnego numeru na Lwów i na całym obszarze Polski

2 marki.

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strokoński.